

Mały Tygodnik

Rok VIII

Gorzów n/W., niedziela 18 stycznia 1953 r.

Nr 3

Godziwe rozrywki

We wszystkim oprócz grzechu chciał P. Jezus dać przykład. Dlatego modlił się, nauczał ludzi, przebywał z nimi razem. Dzisiaj w Ewangelii św. widzimy P. Jezusa na weselu w Kanie Galilejskiej. Chce nas przez to pouczyć, że wolno a nawet trzeba po pracy dla odpoczynku rozerwać się, zabawić się.

Wolno jednak zabawić się dopiero po

pracy, gdyśmy wszystko, co do nas należy, zrobili i bawić się bez grzechu, niewinnie.

Często bawicie się w kółko wyciągi, piłkę i inne gry. Zdarza się, że przezywacie się wtedy brzydko, kłócicie się, gniewacie, nieraz nawet bijecie się. Pamiętajcie, co powiedział św. Alfons: „Niech mnie Pan Bóg broni od takiej zabawy, przy której miałbym się stać przyczyną Jego obrazy”.

Pomyślcie, jak pięknie i niewinnie bawili się goście na weselu w Kanie Galilejskiej. Przecie Pan Jezus na nich patrzył! I na was patrzy każdej chwili. Bawcie się zatem, ale zawsze tak, żeby Pan Jezus mógł być z was zadowolony.

Ks. Nogala T.

Marva Zarzycka

KOLEDA

Jaś i Małgosia wrócili z kościoła. Staś nie był w kościele, został w domu z Babcią. Staś nie chodzi do kościoła, bo jest za mały, babcia bo jest za stara.

„No co dzieci” pyta babcia, co mówił ksiądz proboszcz?”

„Mówił, że Boże Narodzenie to święto Dzieciątka Jezus, że wszyscy dzieciom robią przyjemność, dają im zabawki, słodczyce, ale że dzieci powinny pamiętać że one mają zrobić przyjemność Dzieciątku Jezus. My już wiemy co zrobimy, prawda Małgosiu?”

„No co?” pyta babcia.

„Nie powiemy, nie powiemy”.

Jaś i Małgosia wybiegli do ogródka. Babcia poszła do kuchni, do mamy.

Staś został sam. Siedzi na stołeczku i myśli: „On też dziecko, a ksiądz proboszcz powiedział, że dzieci powinny zrobić przyjemność Dzieciątku Jezus. Ale co on mógłby zrobić? Może nic — może jest za mały. Stasiowi bardzo jest smutno.



MODLITWA DZIECKA

W mrocznej i cichej izdebce,
Dziecię paciorek odmawia.
Choć nie tak jak starsi mówi:
„Aniele Stróżu mój”
„Jezu, Kocham Cię.”

Nagle twarzyczka jego się rozjaśnia: Ze też mu to od razu nie przyszło do głowy: Babcia nauczyła go wczoraj takiej pięknej kolendy. Pójdzie i zaśpiewa Jezusowi.

Wstaje ze stołeczka i po cichu przechodzi do drugiego pokoju.

Pod choinką stoi piękny żłobek: Dzieciątko Jezus leży na sianie, przy Nim klęczy Matka Najświętsza i św. Józef, a w głębi stoją woł i osiel. Staś klęka i cichutko zaczyna śpiewać:

Lulajże Jezuniu, moja perełko
Lulajże Jezuniu, me pieścidełko.

Coraz śmielej, coraz głośniej:
Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj
A ty Go Matulu w płaczu utulaj.

Skończył. Na paluszkach wysuwa się z pokoju. Nikomu nie powie, że śpiewał przy żłobku. Siada na stołeczku i uśmiecha się radośnie. Przecież zrobił przyjemność Dzieciątku Jezus.

Nauki Katechizmowe

O PRZYMIOTACH BOGA

Jakie są przymioty, czyli doskonałości Boga?

Przymioty, czyli doskonałości Boga są następujące:

Bóg jest niezmienny, wieczny, niezmierny, czyli wszędzie obecny, nieskończony, nieskończenie mądry, wszechmocny, nieskończenie święty, nieskończenie dobry, nieskończenie miłosierny i nieskończenie sprawiedliwy.

Co znaczy prawda, że Bóg jest niezmienny?

Prawda, że Bóg jest niezmienny, znaczy, że od wieków i na wieki zawsze jest ten sam, zarówno w swej istocie i doskonałości jak i swej woli.

„Bom Ja Pan, a nie odmieniam się” (Mal. 3, 6).

„Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą” (Mat. 24, 35).

Co znaczy prawda, że Bóg jest wieczny?

Prawda, że Bóg jest wieczny, znaczy, że nie jest ograniczony czasem, zawsze był, zawsze jest i zawsze będzie. Nie ma ani początku, ani końca, ani następstwa.

„U Boga jeden dzień znaczy tyle co tysiąc lat, a tysiąc lat jako jeden dzień” (II Piotr 3, 8).

Co znaczy prawda, że Bóg jest niezmierny?

Prawda, że Bóg jest niezmierny, znaczy, że nie ogranicza Go przestrzeń, jest wszędzie obecny przez swoją wiedzę, władzę i istotę.

„Albowiem w Nim żyjemy i ruszamy się i jesteśmy” (Dz. Ap. 17, 28).

Bóg jest nawet i w piekle. Potępieni jednak nie oglądają go, nie cieszą się Jego obecnością, lecz tylko odczuwają Jego sprawiedliwość.

Co znaczy prawda, że Bóg jest nieskończony?

Prawda, że Bóg jest nieskończony, czyli nieskończenie doskonały, znaczy, że Jego istota jak i wszystkie przymioty są nieskończenie doskonałe bez żadnych ograniczeń i braków.

„Albowiem z niczego, przez niego i w nim jest wszystko: jemu chwala na wieki. Amen” (Rzym. 11, 36).

Co znaczy prawda, że Bóg jest najmędrzy?

Prawda, że Bóg jest najmędrzy, znaczy, że wszystko wie, co było, jest wszędzie i wszystkim tak kieruje, że osiąga zawsze swoje zamierzenia.

„O, głębokości bogactw, mądrości i umiejętności Bożej! Jakże niepojęte są sądy i niedościgłe drogi jego” (Rzym 11, 33).

Co znaczy prawda, że Bóg jest wszechmocny.

Prawda, że Bóg jest wszechmocny, znaczy, że prostym aktem woli może uczynić wszystko, co jest zgodne z Jego doskonałością i wolą.

„Wszystko, cokolwiek Pan zechce, uczyni: na niebie i ziemi, na morzu i w głębinach” (Ps. 134, 6).

Co znaczy prawda, że Bóg jest najświętszy?

Prawda, że Bóg jest najświętszy, znaczy, że wola Jego zgadza się z najwyższym Dobrem, gdyż tym najwyższym Dobrem jest On sam.

„Świętymi bądźcie, bom ja święty jest Pan Bóg wasz” (3 Kapł. 19, 2).

Co znaczy prawda, że Bóg jest najlepszy i najmiłosierniejszy?

Prawda, że Bóg jest najlepszy i najmiłosierniejszy, znaczy, że kocha wszystkie swoje stworzenia, a szczególnie człowieka, pragnie, aby wszyscy ludzie zbawili się, daje wszystkim potrzebne do zbawienia środki i przebacza każdemu grzesznikowi, który żałuje za swe winy.

„Jeden tylko Bóg jest dobry” (Mat. 19, 17).

„Bóg jest Miłością” (I Jan 4, 16).

Czy Bóg jest różny od świata?

Bóg rzeczywiście i istotnie różny jest od świata i jest nieskończenie wyższy ponad wszystko, co nie jest Nim.

Święty, katolicki, apostołski, rzymski Kościół wierzy i wyznaje, że jeden jest Bóg, rzeczywiście i istotnie różny od świata, w sobie i z siebie w pełni szczęśliwy i niewymownie wyższy ponad wszystko, co poza Nim jest i pomyślane być może” (Sobór Wat.).

CHOINKA

Przyszła zima. Śnieg pokrył ziemię. Ślicznie wyglądała cała bielusiętka i ślicznie wyglądały świerki i sosny śniegiem przystrojone. Dobrze im było w lesie, stały ciche i spokojne, to znów wiatr je kołysał i wygrywał na nich pieśni, czasem smutną, a czasem gniewną. Kochały świerki i sosny swój las, kochały ciszę i kochały pieśni, które na nich wygrywał wiatr.

Aż tu jednego dnia przyszedł człowiek z siekierą i zaczął oglądać drzewa. Stał przed jedną z sosenek i powiedział: „Ta będzie dobra, nie za duża i za mała. Ściągnę siekierą biedną sosenkę, wzię ją na plecy i niosł aż zaniosł ją do domu, do dużego pokoju, osadził w dużą doniczkę i odszedł. Sosenka została sama. Przyszła noc. Czuli się bardzo nieszczęśliwi, tęskniła za innymi sosenkami, za lasem.

Rano wbiegły do pokoju dzieci, zaczęły klaskać w ręce i skakać. Przyniosły duże pudełko, postawiły na stole, otworzyły; powyciągały piękne srebrne łańcuchy, kule świecące, złote szyszki, czerwone jabłuszka i zaczęły sosenkę przybierać aż ją ślicznie wystroiły. Ale sosenka wciąż była smutna, wciąż myślała o lesie — nie cieszyła się srebrnymi łańcuchami ani kulami świecącymi.

Dzieci poszły. Ona stała tak do wieczora. Wieczorem drzwi się otworzyły: weszły dzieci i weszli dorośli: „Zapalimy świeczki na choince”

„Nazywają mnie choinką” pomyślała sosenka.

Zapalili świeczki: sosenka cała zajaśniała. Ale wciąż była smutna — pięknie ją w lesie oświecało słońce.

I oto wszyscy zaczęli śpiewać:

Gdy się Chrystus rodzi
I na świat przychodzi
Ciemna noc gwiazdzista
Promienista wschodzi
Aniołowie się radują
Pod niebiosa wyśpiewują:
Gloria, Gloria
In Excelsis Deo.

Pieśń ta była inna niż te, które wiatr w lesie wygrywał. Tej pieśni jeszcze nigdy sosenka nie słyszała. Rozejrzała się wokoło. Zobaczyła żłobek, a w żłobku Dzieciątko. I nagle zrozumiała, że dlatego tu stoi tej nocy światłem jaśniejąca, że tej nocy urodziła się Światłość świata, Dzieciątko Bóg. I zapomniała o wietrze, o śniegu, o lesie i o innych sosenkach z wielkiej radości.



Józef Baarnowski

Z górki na pazurki

Za pagórkami, pagóreczek.
Szum, świst wiatru, pęd saneczek...
Cóż, nie dzielnie się spisuje
Nasz Jureczek?
Choć wypadnie nieraz z sanek,
Saneczkować nie przestanie...
Trzeba zważać na zakrętach,
Drzewa i ścieżyny kręte.
Reszta głupstwo. Pędzą sanie
Z górki na pazurki...
Oto śnieżna rozkosz zimy,
Oto śnieżna radość dzieci
A jak sprytnie saneczkować
To z pewnością sami wiecie.
— — — Za pagórkami, pagóreczek.
Szum, świst wiatru, pęd saneczek.
Tam — gdzie męstwo, tam odwaga.
Jadą sanki... więc — uwaga!
Tupu, tupu... znów pod górkę
I znów z górki na pazurki...

Długowieczność drzew

Ustalenie wieku drzew jest nawet dla fachowca rzeczą trudną, gdyż zależnie od warunków, w jakich dane drzewo wzrasta, zależą jego rozmiary, wedle których oblicza się wiek drzewa. Niemniej przyrodnicy-fachowcy zdołali ustalić z dość daleko idącą dokładnością długość życia poszczególnych gatunków drzew. I tak spośród u nas rosnących za najdługowieczniejszy uważa się — cis, który osiąga ponad 2000 lat i ok. 2,5 m obwodu. (Najstarszy egzemplarz cisa w Polsce rośnie w miejscowości Harbutowice, pow. Wadowice, liczy on przeszło 1000 lat). Na drugim miejscu stoi dąb. Najgrubszy i prawdopodobnie najstarszy z naszych dębów ro-

śnie w Kędyniach (pow. elbląski), liczy on ok. 1000 lat i posiada 10,26 m obwodu. Obok cisów i dębów długowiecznością cieszą się również lipy, których wiek w sprzyjających warunkach dochodzi do 800 lat. (Wit Stwosch użył do wyrzeźbienia figur ołtarza Mariackiego pni lip, które liczyły 500 lat!). Krócej na ogół niż lipy żyją wiąz; znane są jednak egzemplarze liczące 600—800 lat. Z acznie krótszy wiek i mniejsze rozmiary osiągają drzewa szpilkowe: jodły, modrzewie, sosny. Na stoku Babiej Góry znajduje się pień (niestety tylko pień!) jodły 8 m obwodu, ściętej w r. 1914, która miała przeszło 400 lat. Maksymalnie ocenia się wiek sosen na 300—400 lat. W Tatrach, nad Morskim Okiem rosną podobnie stare limby.

Za najstarsze drzewa na świecie uważa się tzw. „drzewa mamutowe” czyli sekwoje, rosnące w Kalifornii; osiągają one wiek 3—4 tysiące lat, ok. 90 m wysokości i 30 m obwodu. Najwyższymi drzewami są eukaliptusy, których ojczyzną jest Australia; wysokość ich dochodzi do 155 m.

RZECZY CIEKAWE

Wielkoludy

Długi bardzo czas uważano mieszkańców Patagonii za niebezpiecznych olbrzymów. Towarzysz Magellana opływającego dokoła ziemię, poznawszy ich po raz pierwszy w r. 1520, pisał: „Najniższy z tych dziwo-ludów przechodzi wzrostem najwyższych z nas.” Ale już Francis Dreker, kapitan okrętu, który w roku 1578 stał dość długo na kowciwy w zatoce St. Juliana, zapewnia, że „nie są wcale wyżsi od Europejczyków”. Na to jednak odpowiedział żeglarz Schauten, że sam znalazł na wybrzeżu Patagonii szkielety ludzkie długie na 10 i 11 stóp. Kwestia ta była długo sporna i dyskutowana w krajach europejskich.

Lata minęły i dopiero spostrzeżenia innych podróżników podały za rzecz pewną, że jakkolwiek Patagończycy nie są olbrzymami przecież należą do najrośniejszych okazów rodu ludzkiego. Pisano o tym: „Wzrost 7—8 stóp, zatem dochodzący do dwu metrów nie jest bynajmniej u nich rzadkością, że bywali jeszcze wyżsi to też prawda.

Haller, który ze wszystkich pisarzy najwięcej „olbrzymami” się zajmował, powiada, że maksimum wzrostu ludzkiego wynosi 9 stóp. Wszystko inne to baiki i brednie. A przecież, jak się okazuje, żył niegdyś człowiek, patrzących na swych bliźnich jak na karłów. Miał on 12 stóp wzrostu czyli około 3 metrów!

W starych bowiem kronikach prowincjonalnych szlzewicko-holsztyńskich znajduje

się wzmianka (r. 1788) o zaginionej dzieł wyspie Galamshuell, a przy niej dopisek tej treści: „r. 1749 przy zburzeniu dawnego a zakładaniu fundamentów do nowego kościoła, wykopano trumnę długości do wiary niepodobnej. Gdy ją otwarto znaleziono w niej szkielet olbrzyma, którego każdy członek miał prawie podwójną długość członków zwyczajnego człowieka. Żyje jeszcze wielu ludzi co byli świadkami tego.”

Patagonia zatem byłaby zdystansowana. Kto nie wierzy niech sam bada stare kroniki.

NASZE LISTY

Kochane dzieci.

Pod koniec ubiegłego miesiąca pisali do nas: Łabiński Romuald, Irka i Janka Rurkowskie, Kruk Adam, Czepulkowska Alina, Kozak Bożena, Muster Jan, Salibieda Jadwiga, Tatarewicz Wacław, Zdzisław K., Kieda Teresa, Cieślik Paweł, Kulmaczewska Jadwiga, Kruk Adam (drugi raz), Studniarz Zofia, Kapala Maria, Kędziór Zofia, Jan Szymaniak, Kojder Jan, Skorupiński Stefan, Mizajska Dorota, Ewa Suchocka, Prus Eugeniusz, Adamczak Kazimierz z Sulechowa, Wysocki Lech, Rucińska Jadwiga, Smoluch Ewa Szantyr Barbara, Chodakowska Irena, Mazurkówna Maria, Anieła Maćkowiakówna, Emilka Lenczakowska, Strzyżcka Grażyna, Zofia Sporzyńska, Tymańska Emilia, Czerniłowska Anna, Glinkowska Krystyna, Rychlikówna Krystyna, Piotrowicz Zofia, Strzelczyk Krystyna, Kasprzakówna Stefania, Kelerówna Jolanta, Richter Jadwiga, Adamczuk Aniela, Zalesna Irena, Wojciechowska Zofia, Tabor Janusz, Czaplińska Eleonora, Włodarczyk Ryszard, Bratkowska Maria, Drobyś Jan, Bochman Aleksander — Wschowa, Cizsakówna Lucyna, Cicha Rozwita, Derbiszeńska Anna, Uszkówna. Młodzieńscy Robert, Chwaliboga Maria, Szudra Helena, Gajdulewicz Rajmund, Ajszpur Marja, Badurówna Genowefa, Walenty Żurkowski, Melz Marianna, Sawicka Maria, Waszkinel Irena, Krysia Landwojczak.

Bardzo serdecznie dziękujemy Wam za liczne życzenia, obrazki, pocztówki, podarki a nawet paczuski: jak np. z Bnina. Rozbroiłyście nas swoją dobrocią. Możemy za to wyrazić Wam na łamach Małego Tygodnika całą naszą wdzięczność i radość. Pozdrawiamy Was bardzo i dziękujemy za dobre serce.

NA WESOŁEJ FALI

Przed sędzią śledczym zeznaje jakiś jegoś, łysy jak kolano.

— A kiedy zobaczyłem to — mówi — wszystkie włosy stanęły mi dęba..

— Przypominam panu — przerywa sędzia — że zeznaje pan pod przysięgą i powinien mówić szczerą prawdę.